



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

588879

Mag. St. Dr.

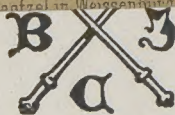
Mag. St. Dr.

I



HI Carolus Bor

Druckfabrik v. F. C. Wentzel in Weissenburg (Elsass)



588879

I

Mag. St. Dr.

AXYOMATA

CHRZESCIANSKIEY FILOZOFIJ

z rozważania czworakię

Wieczności

WYBRANE

Z Włoskiego ięzyka, Iana Bąptysty
Manni, na Łaciński, od Idziego Estri-
xa przełożone; obudwu Kąpła-
now Societatu IESV: a potym na
Polski ięzyk z Łacińskiego,
od jednego teyże Societatu:

Kąplana

WYTŁUMACZONE

*z pozwoleniem Zwierzchności Du-
chowney teraz świeżo*

PRZEDRUKOWANE.

Roku Pańskiego 1751.

XX

W KRAKOWIE

w Drukarni Akademickiëy Kollegi-
um Większego.



Poydzie człowiek do domu
wieczności swoiey. Ecclesi-
astæ 12. y. 5.

1761. Aug.

5888795

REIMPRIMATUR
M. CASIMIRUS PAŁASZO
WSKI S. T. DOCTOR, Collega
Major, CANONICUS Cathedra-
lis Cracov: &c: &c:

Die 5. Junij A. D. 1761.



Bibl. Jagiell.

5888795 2011 K 221/2 (11)

PRZEDMOWA DO CZYTELNIKA.

Ktokolwiek iestleś Czytelniku, zbawienie
twoie mituiacy; masz w tej Książeczce
czworakie Axiomata, abo, (że terażniejszy
tego wieku stylem rzekę) sentymenta krotkie
mi stowu, ale istotney prawdy pełnem wy-
rażone. Czytaj, a co przeczytaś, pilnie w
pamięci uważaj: mierzże mnie potym za sa-
bynego Proroká, jeżeli dziwnych w umyśle,
y affektách twoich skutkow zbawienia nie do-
znaś. Wiele Authorow o tej materji z wiel-
ką swoią pochwałą, y pożytkiem zbawienia
ludzkiego pisało, ale że ta rzecz kościel nie
ma dla tego zawsze zbywa, co się o niej mo-
wić może: czytać zaś o tym wielkie Księg
Tomy, nie każdego, y na takowc Księgi, y na
czas czytania stanie.

Obawiać mi się przychodziło, abym sam
siebie nie zgubił, zapuszczając się myśla w
przepaść wieczności, ale mi AUGUSTYN S. po-
da złota nitkę przy ktoreybym wnikć do tego
labyrinthu bezpiecznie y z niego mogł wynieść
szczęśliwie. Mow słowa są AUGUSTYNA
S. coć się podoba o wieczności, wymowić ie-

dnak nie będzie mógł wszystkiego, to rozma-
blaniem swadnoy, obejmieś.

Tac zapewne na zaosłuzenie appetytu zba-
wienego przyrzekam, że ta Książeczka acz y
w sobie samoy szczupła, y w opisanu prosta,
staże duszy twoicy za pokarm do nabycia wy-
sokoy cnoty, y doskonałości Chrześcijańskiej.

Wważałem y uwielbiłem Opatrność Bo-
żką, kiedy przed czterdzieści lat Nayaśniew-
sza Xieźna MARTA GONZAGA, w ktorey na-
czás Vrzad Káznodziejski miałem, postrzeg-
ły u mnie tej Książeczki Exemplarz piorem
napisany, wzięła ja do przeczytania, w Dru-
karni Weneckiey, krom wiadomości moiey,
imie Authora niáwśy, wydrukować ka-
zała: ledwo co z piernuszego Druku na świat
wyšla, tak się zaraz nie tylko po Włoskiey
ziemi, ale y po innych Krájach, rozstawiła,
że po wiekszey światá Chrześcijańskiego czo-
ści, różnemi Drukami y ięzykami na poży-
tek dusz ludzkich była obiawiona. Tak się
Pánu BOGV podobáło, (ktoremu zwyczaj
jest nikczemne rzeczy obierać, a wysokie
odrzucać,) lichy ten traby nie raz zafy-
ná zburzenie murów Ierychońskich. Do-
świadczyli tego Lekarze dusz ludzkich
ktory

którey ile razy przy Sakramentalnym
Trybunale Spowiedzi Świętey, w Książecz-
ce Penitentom swoim do przeczytania
zalecał, tyle razy dżiwne z niey skutki na
uleczenie dżwignych chorob wynikające postrze-
gali.

Niechże y tobie nabożny Czytelniku nie
będzie przykro, czytać z niey czasu wolnego,
czy mało, byle tylko z uwagą; a tak mnie
mam, że wiele przeczytaś, choćbyś najmniej-
szą częśćkę czytał. A nuż (kto wie) z prze-
czytania kilku linijek z tej Książki BOG ci
umyślił nieskończoną przeżyłeni twego do
chwały wieczney porządzić linię?

Młodey rzeczy od ciebie żadam, gdy proste
abyś w te Książeczke okiem przynajmniej
weybrał. małaćbna jest: óżo widziś! nadto że
być się czytaniem długim nie uprzykrzyła, wá
na cztery tylko częśćki rozdzielená, z których
pierwsza jest o wieczności duszy, druga o wie-
czności ciała, trzecia o wieczności Niebá,
czwarta o wieczności Piekiła. Wolnoć będzie wa
dług upodobania albo całą wázem przeczytać,
albo po części, bylebyś się w niey nie samemi
tylko oczyma przegladał, á myślał od rozumia-
nia co czytaś, daleko nie wybiegał, á czytał

rozmyślnie przerywając y uważając rzeczy
największych y nayostateczniejszych momentów,
słowem tak czytaj iako praśbę piła po kro-
pli, zawieszając się rozmysłem nad każdym
punktem, gdyż każdy z nich nowy a nowy w
duszy twojej affekt wzbudzić może.

Dobrotliwy BOG niech y w tobie, y wo-
mnie zapali zbawienną żądza do rozmyślá-
nia Wieczności! abyśmy z nim y tu ná świe-
cie, y ná wieki w Chwale jego żyć mogli.

W I E C Z N O S C
D U S Z Y.

Co pomoże człowiekowi, że
wszystek świat pozyszcze, a
duszę swoją straci?

Matthæi 15.

Pierwsze y największe Axioma
z rozmyślánia Wieczności wybrá-
ne, uczy nas poznawać y szacować
cennę duszy naszej, y mocno do odwa-
żney

ważney rezolucyi przynagła, aby-
śmy większe y usilnieysze stáranie
mieli o duszę, niż o ciało; ponie-
waż u káżdego z nas iedná tylko duszá jest,
iedná samá duszá; iedná wieczna,
duszá: iedná mowie duszá, którą raz
utrąciwszy, nigdy nie odzyszczesz;
iedná duszá, którą raz pozyskawszy,
nigdy nie utracisz.

A przeto komukolwiek będzie się
podobáło przeczytać te kilka kártek,
niech w sercu swoim pomyśli, iá-
koby przed dwiema samego BOGA
Ręką otworzonemi bramami stánęł,
z których iedná pokázuie drogę do
Niebá, druga do Piekła, á tak patrząc
ná one drogi niekończonych wie-
ków, trzy tylko słowá niech sam so-
bie zącznie y powtarza.

Nunquam, Aeternitas, semper.

NIGDY, WIECZNOSC, ZAWSZE.

Potym ná duszę swoię aby się ze-
snu niepráwości ocuciłá, niech za-
woła.

Ey pámietay duszo moia żeś iest
wieczna, y żyć masz ná wieki, ábo
fzczę-

szczęśliwie, ábo nieszczęśliwie! ży-
ná wieczność, pracy ná wieczność,
cierp, y noś, wszystkie utrapienia
ná wieczność, gdyż cierpieć y praco-
wać w tym doczesnym życiu do cie-
bie należy, y niepodobna, ábys uszła
potyczki z dolegliwościami. Co
wszystko do tego się ściaga, ábys ży-
ła ná wieki szczęśliwa, ábo żyła ná
wieki nieszczęśliwa.

Śmierć jest bramą wieczności, y
kiedy raz onego kresu doydziesz, y
przed śmiercią stániesz, jeśli nie w
Bramę Niebieską, ále w bramę Pie-
kielną wnidziesz; ach! iák ty mizer-
ny, iák nieszczęśliwy! ná ten czas
możesz sobie mówić z Krolew An-
gielskim HENRYKIEM umierającym :
Perdidimus omnia! Straciliśmy wszy-
stko! bo kiedy duszę swą straci czło-
wiek, więcey nie ma coby stracić
mógł, ábo pozyskać.

Postępując w rozważaniu, gdy już
w progu wieczności myślą twoją stá-
niesz, wnidz ostrożnie, y lekkim kro-
kiem, to uważnie rozbierając, że

choć wieczność jest nieskończona;
gdyż się w niej zawierają wieki nie-
skończone, lata nieskończone, Mie-
siące nieskończone, dni nieskończo-
ne. godziny nieskończone, minuty,
czasów nieskończone, iednakże ro-
zważanie Wieczności iakoby była
określona, ma się zamknąć dwiema
terminami, które kończą nie mają.
ZAWSZE, y NIGDY. NIGDY y ZA-
WSZE. Omoy dobry IEZU! coż to
jest. za morze bezdenne bez brze-
gow, bez terminu, bez końca! Ach?
iak się we mnie wszystkie pulsy mie-
szają, wszystkie żyły drżą, krew sa-
mą w sercu krzepnie. gdy przystępu-
ję myślą do onego NIGDY, do onego
ZAWSZE! o ZAWSZE! które kończą
nie będziesz nigdy miało! o NIGDY!
które Zawsze będziesz trwało! o ZA-
WSZE! które byś nigdy z myśli ną-
szych wychodzić nie miało! o NI-
GDY! które day BOZE, aby w sercu
naszym zawsze tkwiało! Onoć to Za-
wsze, które iako bystry miecz dusze
niezbożnych przebija. Ono Nigdy,

które nakształt ostrokolącego ciernia:
fercá sprawiędliwych rani. Ono Záv-
wsze, które ludzie BOGU nieprzy-
iázne przeraża. Ono Nigdy, które y
nayıpoteźniejszy Kościoła CHRYS-
TUSOWEGO Filary nie raz zątrzęsło. Ono
závwsze, które pustynie y Klasztory
ludźmi Świętymi nápełniło. Ono Ni-
gdy, które z Męczennikow Krew zą
Chrystusa wytoczyło. Ono Závwsze,
Ono nigdy, w Pánienkách Czystość,
Niewinność, Swiátobliwość, zácho-
wały. O Nigdy! o závwsze! o Záv-
wsze! o Nigdy! Nigdy złym nie bę-
dzie, kto myśli o tym Nigdy.

Tu się już duszo zbáwienie twoie mi-
łująca, obacz w pośrzedku wieczno-
ści, która śrzedku nie ma, á posłu-
chaj, o co Cię zdumiála myśl twoja.
pyta: Coż to wzdy jest Wieczność?
długosz trwác będzie?

Wieczność jest to iedná stáłość bez
końcá, nigdy nie przemiiająca, ále
závwsze obecna: jest iedno dziś wie-
kuiste, które się nigdy nie skończy;
jest nieiáki Cyrkuł, którego centrum,

ábo

ábo. środek; iest Zawsze, ktorego pę-
riferia, ábo. okrąg iest Nigdy. bo zą-
wsze trwając; żadnym czasem nie
może się określić; áni ográniczyc;
iest wieczna nieodmienność, iest iá-
kieś koło ząwsze się krążące, á nigdy
nieustając: iest iedno źródło, z kto-
rego się rzeká. nigdy nieskończona.
wylewa, ábo. słodkiey szczęśliwo-
ści, ábo. gorzkiey nieszczęśliwości.

Chciałes wiedzieć co to iest Wie-
czność? áles iá. lepiej rozumiał, gdyś
nie wiedział coby była. Bo te po-
dobieństwá wzwyż námienione, ácz-
iá. iá. cokolwiek opisuią, y wiele się
mówić zdádzą, máło iednák, ábo. nie
o wieczności wyrażáją. Iesli bowiem
mrowká nie może się do słońiá przyro-
wnać, dáleko bárdziej rzecz skoń-
czona, nie może mieć żadney pro-
porcyi z rzeczą nieskończoną. A coż
może bydź więcej nieskończone nád-
wieczność? ktora ábo. z kondycyi
swoiey iest nieskończona, ábo. samá
nieskończoność: po tyśiácu, po tyśiácu
tyśięcy lat, po sto tyśięcy tyśiácow
samych.

ŝamyeh wiekow, ani końcá, ani
śzrodku, ani początku wieczności nie
doydziesz: ále iák długo ziemiá bę-
dzie ziemiá, iák długo Niebo będzie
Niebem, iák długo BOG (o nie-
zmierny Pánie! co to iest? á przecię
rzecz prawdziwa iest) będzie BO-
GIEM; iák długo Błogostáwieni, bę-
dą Błogostáwieni, á potępieni, będą
potępieni. A że BOG záfwsze będzie
BOGIEM, y nigdy nie uŝtanie byđz.
Bogiem, toć zátym idzie, że y Błogo-
stáwieni, záfwsze będą Błogostáwie-
ni, á potępieni záfwsze potępieni;
y nigdy nie przestáną byđz potępio-
nemi iáko przeciwnym sposobem,
Błogostáwieni, nigdy nie będą nie-
Błogostáwionemi.

O gdybyśmy często w myśli náŝzey
mieli to záfwsze, y to nigdy, iáko-
by się nam zdáło lekko y má-
luchno to wszystko, co zá żywotá
cierpiem! iákoby się nam stódziły
prace náŝze dla Pána BOGA, y wie-
czney Chwały iego podięte! iáko-
byśmy dáleko byli od wszelkiego

grze-

grzechu! iakobyśmy w służbie Bożej
y Nabożeństwach naszych gorętsze-
mi byli! iakobyśmy pilną czasu życia
naszego straż mieli, zwłaszcza one-
go momentu, od którego wieczność
zawisła.

Otworz tedy (przez twoję cię łaskawość y Miłosierdzie prosimy Wieczny BOZE) otworz oczy nasze, aby
dusza nasza całe się w przepaść wie-
czności ponurzyłszy, poznała, iak
niezmierna iak szczęśliwa, a iak oraz
mizerna jest Wieczność.

To wszystkim przypominajmy,
wszystkim w uszy y w serca nabi-
iaymy, wszystkim iawnie opowiadaj-
my na zbawienie dusz, które nie po-
stępują do Błogosławionej Wiecz-
ności, ale nagle rzucają się w przepaść
nieszczęśliwej wieczności.

A przeto słuchajcie o Chrześciane
słuchajcie wierne, y niewierne. Na-
tody, y wy ostatni światą mieszkan-
cy posłuchajcie trzech tylko słówek:
Nigdy, Zawsze, Wieczność. Bło-
gosławieni, którzy cię już w Niebie
ogładają o Panie! y Wieczny BOZE!

Błogosławieni, bo na wieki wieczne chwalić cię będą.

O Wieczności bez końca! o iakoś wyfoka, iak szeroka, iak głęboka! niekończenie wyfoka, niekończenie szeroka, niekończenie głęboka: Wieczności! od tego momentu życia twego człowiecze zawisł wieczny żywot, albo wieczna śmierć twoją! do żywota prowadzi cię Krzyż Chrystusa IEZUSA, do śmierci światowa rozkosz, obierayże co ci się upodoba, albo żyć, albo umierać; ale pomniy że to oboie y żyć, y umierać, będzie na wieki.

Gdyś już tego kresu myśla twoją: o Wieczności doszedł Czytelniku, zachodzić w drogę Święty Chryzostom y pyta cię: człowiecze, wieleż masz rąk? odpowiadasz mu, dwie: niechci Pan-Bog obiedwie wcale zachowa: iednąkże gdybyś iedną z nich utracił, drugaby zostawiał. A nog wiele masz? toż mu odpowiadasz, dwie: y te abyć w całości zostawiały, uprzeymie życzę: a nużbyś iedney

dney z przypadku iakiego pozbył,
jeszczebyś się z drugiey cieszyć mógł
Wiele u ciebie rachujesz uszu? rze-
czesz, także dwie, B O G ci je od
szwanku niech zachowa, ale jeśli z
nich jedno się uroni, drugie zostanie.

A oczu wiele masz? także mówisz
dwie; niech w obronie Boskiey te
tak piękne y potrzebne światła za-
wsze będą, z których iednak jeśli ie-
dno z przygody iakiey zgąśnie, toż
co y dwiema widzieć możesz.

Naościek pyta cię S. Chryzostom,
wiele masz dusz? jeżeli masz dwie,
o iak ia tobie szczęścia tego winszu-
ję! bo choć iednę zgubisz, druga
przy tobie zostanie. Ale ach! iednę,
iednę tylko masz duszę, a tę wieczną
duszę, tę jeżeli ntrącisz, drugiey nie
masz, tę jeżeli zbawisz, stąnieć za-
sto, y za tyśiąc dusz. Tę jeżeli zgu-
bisz, na wieki zgubisz, tę jeżeli raz
pożyszczesz, na wieki pożyszczesz;
ta raz pożytkana, nigdy utracona być
nie może; ta raz zgubiona, odzyskać
iey nigdy rzecz niepodobna.

O Chrze-

O Chrześcianinie! ô Kátoliku! á-
gdzie twoiá wiárá? gdzie rozum-?
czy wierzysz że iest wieczność, czy
nie wierzysz? iesli nie wierzysz,
zbytnie wiele w ninieyszym żywo-
cie czynisz y cierpisz. iesli wierzysz?
bardzo máło. Y także próżnego ho-
noru dym nikczemny? roskoszy pi-
ánká z minutą czásu przemiiáiąca?
trochę ziemi żółtym ábo białym ko-
łorem ufarbowáney iudzki szácu-
nek? w większey u ciebie są cenie,
niż niedzná duszá twoiá iedyná, wie-
czná duszá, ô mizerny y opłákany
człowiecze! który mniey sobie du-
szę twoię wáżyysz niż podły pieniádz
jezelimci się kilką słów wzwyż ná
mienionych uprzykrzył, próżę, á-
bys dwie przynajmniej do serca
twego słowá przypuscił, y one czę-
sto w pámieci twoiey miał. Iedná
duszá, á duszá wieczná. A tak gdy
cię złe chuci wabić, y przyłudne
okázye do grzechu przynaglác bę-
dą, tą tarczą nieprzebitą iedná du-
szá, á wieczná duszá, wszystkie po-
kus

kus imprezy odbiiesz.

Károl piąty Cesarz gdy mu już była głęboko serce przeniknęła wieczność, dla ktorey Cesariką y Krolewską Koronę Hiszpańską złożyć umyślił, co potym w krotce uczynił niezbożne iednego Polityká Atheuszá poduszczenie tym tylko iednym słowem od siebie odegnał; á czy jest duszá.

O gdybyś y ty káždy człowiecze Kátoliku toż samo sobie często powtarzał w okázyách y niebezpieczeństwach grzechu. A czy jest duszá? á czy jest duszá iedną? á duszá wieczną nie tak byś śmiało w grzechy y nieprawości się zanurzał, nie tak byś hárdow fortunách y infzych przymiotách wysokich nádzieię twoię fundował. Daymy to, żeś jest uświátá sławny, y chwalebny iáko Alexánder, szczęśliwy iáko Iuliusz Cesarz, Bogáty iáko Cresus, piękny iáko Absalon, mężny iáko Sámson, przyiemny iáko Ionátás. Ze nád to w dom twoy wszystkie dostátki, roskoszy, honory,

ry, tytuły, dostojenstwa, y insze ży-
czliwey fortuny wielmożności buy-
nemi rzekami spływaią: ale coż na-
tym? kiedy to wszystko przy ostatnim
życia twego kresie opuścić będziesz
musiał? coż na on czas, twardego y
nieużytego serca człowiecze, Boży
nieprzyiacielu, z duszą twoią z duszą
iedyną, a z duszą wieczną będzie?

O złota prawdo! ô Reguło zbá-
wienia! ale ach iák cię mało uwa-
żaią, a! mniey ieszcze w pamięci y
w zwyczaiu ludzic świata tego má-
iá! duszá iedną, duszá wieczna, ná
ktorey powlzechną niepamięć záwo-
łác muszę: O iáko niemáš wiary! ô
iáko niemáš rozumu! ô iáko nieuwa-
żasz sercem, ktokolwiek grzeszysz!

Anima, Sola, Aeterna.

Dusza, Iedną, Wieczna.

Nunquam, Semper, Aeternitas.

Nigdy, Zawsze, Wieczność.

Wyrwij BOZE od miecza duszę mo-
ię, a z ręki psa iedynaczkę moię

Psalms 22

Zbaw duszę twoię. *Genesis Cap: 19.*

Człó-

Człowiecze Belskie stworzenie?
Przecz tak małe masz baczenie?

Ná duszę nieśmiertelną
Znoś boleści, utrapienia.
Złe zwyczaje niech odmienia.
Cnotá, wieczność iuż w progu.
Błoto, złoto, perły drogie,
Zarówno miey: one mnogie.
Niebieskie skárby zbieray.

W I E C Z N O S C C I A Ł A.

*Kto by chciał duszę swoją zachować,
straci ją. A kto by stracił duszę swo-
ją dla mnie, nabydzie ją.*

Matthaei 16.

DRugie Axiomá zbáwienne, które
się z rozważania Wieczności bie-
rze, radzi ciáło mieć w furowey
groźie, áby się dobrze miało: żeby
cierpiało áby nie cierpiało.

Te dwie sentencye acz się ná pier-
wsze weyżrenie zdádzą byđz do wy-
rozumienia trudne: iednak ná szali
Wiary Świętey zważone, wydáią
z się

z siebie dwie prawdy szczere, do
zbawienia duszy twoiey skuteczne:
cierpieć, abyś nie cierpiał; surowie
się mieć, abyś się dobrze miał: Abo-
wiem z iakim wiary upewnieniem
wierzemy przyszłe ciało zmartwych-
wstanie, z taką wiara pewni ieste-
śmy; że cięła dobrze y rokosznie w
tym żywocie miáne, ieżeli ciężkie-
mi grzechami Pána BOGA obrażały,
złe będą w drugim żywocie wiecz-
nym traktowane. Ciało zaś w tym
żywocie w kárności y umartwieniu,
aby BOGA nie obrażało, miáne; ro-
kosznie ná wieki w drugim żywocie
będzie czczone.

Z tego tedy tytułu, Wieczność
Cięła, rozważay sobie człowiecze,
że, ciało twoie acz się robactwem
pokarmem stanie, y w kilką dni po
śmierci w proch się rozsypie; toż ie-
dnak ciało w ostatni dzień świata
zmartwychpowstanie, y zduszą się tak
ściśle złączy, że iuż nigdy umierać
nie będzie. Tá prawda głęboko uwa-
żona, sercá sprawiedliwych stody-
czą

czą poćiech Niebieskich napełniać
przeciwnym sposobem wnętrzości
niezbożnych gorzką żołączy rzeką za-
lewa, radnią się sprawiedliwi, że wi-
dzą cię światu swemu przygotowaną za kro-
tkie prace y umartwienia wieczną
zapłatę. Lękają się, y od siebie od-
chodzą niezbożni, uważając iako cię-
tu tak miękko y rokosznie wycho-
waniem, zgotowane są za krotkie
wesele męki wieczne.

Dałby BOG dobry, żeby uważa-
nie wieczności wieczne w całym
Chrześcijaństwie uczyniło odmiany
podobne oney, ktorey na sobie do-
znał płochy ieden Młodzian, który
próżną myślą swoją Zamki y Wieże
na powietrzu budując, mieszkając
sobie stałe wiecznego zbawienia wy-
stawił.

Ten dnia iednego iako więc zwy-
kli proznujący, nie chcąc się czym
inszym zabawić, wziął przed się
prożne myśli, y fantazyje nikczemne,
ktoremi się w ten sposób oblektował.

O iak

O iak mi dobra sprzyia fortuna!
iak rokosznie dni plyną? o by mi
zawsze to szczęście pluzyló? Bala-
mem bym ie pomascił, aby się nie
psowalo, opływam dostatkami, mam
się wewszyltko dobrze, dzień w dzień
z Przyacioły, ktorych mam dosta-
tek, bankietnię, żyję iako ieden z
Przednich Panow, Sług y Gwardyi
całe Pułki Boku mego strzegą; w ro-
koszy y uciechy do woli obfituję.
W te tak obfite życia mego słodko-
ści mieszaia się w prawdzie kiedy
niekiedy niektóre gorzkości, aleby to
rzecz znośnieysza była: tylko, ie-
dno iest, co serce moje trapi; że tę
tak ulubioną fortunę moję śmierć
kosą swoią podetnie.

O śmierci okrutna! bodaybyś samą
umrzeć mogła, z moicybyś ręki u-
marła. O dajtyby to łaskawe Niebá!
zeby się godziło żyć zawsze, zaży-
wać uciech światá tego zawsze, po-
żądliwości swoje nasycać zawsze,
z tad daley w fantastycznych myślach
swoich postępując, rzecze do siebie;

A gdy-

gdyby mi się tu teraz Anioł z Niebą
pokazał z gołą tablicą, dając mi ná wo-
lę, żebym sobie ná niey tak wiele lat
napisał, iák wiele żyć pragnę, náprzy-
kład masz żyć lat sześćset, ále pod te-
mi dwiema kondycyami; żebyś ábo lat
dwadzieścia y pięć w więzieniu zá-
warty, żył w ustawiczney nędzy, y
utrapieniu, insze zaś látá, któreś so-
bie zapisał, niechćiby wszelkiego do-
bra obfitością płynęły. Abo przeci-
wnym sposobem, żebyś dwadzie-
ścia y pięć lat żył we wszelkich ro-
skoszach, przy pomyslnych dostát-
kach, ostaték zaś czasu życia żebyś
w ciemney iáskini osadzony, aż do
ostatniey minuty zostawał, karmiąc
się chlebem ućisku, á piąc wodę łez
nieustájących. Cożbym sobie w tym
razie obrał? bez wątpienia ná pier-
wsząbym kondycyą pozwolił, ieśli-
bym mądrze chciał obierać: á coż to
dwadzieścia pięć lat względem cá-
łych wieków? Dwudziestu pięciu
lat utrapieniem kupiłbym sobie Pięc-
set ięscdziesiąt y pięć lat życia rosko-
szne-

sznego. Dwadzieścia pięć lat żeby
mi było, pięć set sześćdziesiąt pięć
arcydobrze.

Dotąd on myślami swemi zaśzedł-
szy, uczuł niespodzianie w sercu
swoim dobrotliwego BOGA natchnie-
nie z głosem takim do siebie mo-
wiącym.

Ach nędzny człowiecze, iżali nie
widział? żeś się sam osądził? nie
dwadzieścia pięć lat życia obiecuy,
ale całe sto; a przez te lat sto miey
wszystko ku żądzy twoiey, cokol-
wiek wymyślić możesz, a gdy te lá-
ta przeminą, obacz czego cię Wiara
Święta uczy, iak wiele sobie lat dą-
ley zakładasz? nie sześćset, nie sześć
kroć sto tysięcy, nie sześć kroć ty-
sięcy tysięcy lat, ale całe wieki
wieczne; w których żyć będziesz
umierając w mękach nieskończonych
y nieskończenie większych nów w szą-
stkie męki. Terazże się refleksuy ny
twoje myśli nikczemne, látá sobie
pod tak ciężkimi kondycyami y kon-
traktami przepisuiające.

103
Ta Bołka Arytmetyka przekonana
y namowila człowieka onego, że się
towarzystwa z światem wyrzekł.

O gdyby z serca naszego nigdy nie
odchodziła pamiątka wieczności, iak
by nam ciała naszego martwienie
miodziła! Człowiecze Chrześciani-
nie Kátoliku, przez miłość cię onę,
którą nie tylko duszę, ale y ciało
twoje kochasz, proszę; abyś często
u siebie rozważał te kilka słow:

*Brevis vita, aeterna vita; brevis
pati, aeternum gaudere. et c.*

Krotki żywot, wieczny żywot,
Krotko cierpieć, na wieki się we-
felić.

Jeśli się ciało na posły będzie u-
tkatzało, wieczne mu w myśli ban-
kiety przekładać. Jeśli na ostre odzie-
nie y włosiennice będzie sarkáło, cie-
szycie się złotą w Chwale Wieczney
szatą. Jeśli na prace y uciśnienia, bę-
dzie się żaliło: zetrze wszystkie łzy
y smutkirozmyślanie wesela y odpó-
czynku wiecznego.

Spytany Zeuxes sławny Malarz,

B

czemu

czemu by sztukę jedną tak długo málował; odpowiedział: długo máluję, bo wieczności máluję. O gdyby ciáło nasze poymowało málowanie wieczne! iáko náprzykład, cierpliwość utrapienia, dla miłości Bożey znieśione málują sobie obraz ná tablicy wieczności szczęśliwey; przeciwnym sposobem pieśzcoty y rokoszy cielesne, málują dla siebie obrázy ná tablicy wieczności nieszczęśliwey.

Z tey okázyi życzyłbym áby oczy nasze przemianą nieustájącą iuż w gorę ku Niebu iuż ná dół ku piekłu poglądáły, á z niemi wespół w komitywie była duszá nászá, te sobie w sercu słowá powtarzáiąc:

Niebo y Piekło, dzień y noc, cierpieć y weselić się, żywót y śmierć, śmierć bez żywotá, żywót bez śmierci; weselić się nigdy nie cierpieć; cierpieć, nigdy się nie weseląc: noc bez dnia, dzień bez nocy; noc y dzień cierpieć y weselić się żywót y śmierć wieczna.

Nie jest to człowiecze náuká.

lak

tak trudna, ktoreybyś zrozumieć y
pojąć nie mógł. Mowię tu o twoim
ciele, o twoich członkach, o twoich
zmysłach: przyrzekam y tobie, że
twemu ciału, twoim członkom, two-
im zmysłom, tobie teraz tak ulubio-
nym tak miękko y rokosznie wycho-
wánym, w krotkim czasie przyspie-
szy ábo dzień wieczny, ábo noc wie-
czna; ábo ná wieki się weselić, ábo
wieczny żywot, ábo wieczna śmierć;
ábo wieczne piekło, ábo wieczna
Chwała.

A takci tę radę dáię miły Czytel-
niku, ábys się z twoim ciałem czę-
sto w ten sposób rozmawiał: Ey po-
mni ciało moje żeś wieczne, y że
żyjesz, ábys było szczęśliwe, ábo nie
szczęśliwe ná wieki! Oczy moje, tak
widzenia wászego używajcie, iáko
byście niem BOGA nie obrażały, ie-
steście bowiem wieczne. Prácuycie
ręce moje z miłości ku Pánu BOGU,
boście wieczne. Chodźcie po drogách
Przykazań Boskich nogi moje, ábo-
wiem iesteście wieczne. Słuchajcie

użyjcie moje słowa Bożego, boście y
wy wieczne. Umarł wiały się ciało mo-
je, czyniąc dożyć za grzechy, boś
wieczne. Nie tak się drogo szacuj,
pomniac żeś licha ziemią: jeśli się te-
raz umartwie niem trapić będziesz;
po przyszłym zmartwychwstaniu w
złoto się obroćisz.

Wielkiemu jednemu Słudze Boże-
mu na zachowanie trwałości w życiu
pobożnym kazał Chryltus Pan w pą-
miętnym zwyczaju mieć te kilka słów
krotkich.

O quam parum o quam multum?

O quam multum, o quam parum?

O iak mało! o iak wiele! O iak wie-
le! o iak mało.

O iak mało w tym żywocie we-
sela mają niebożni; o iak wiele w
drugim żywocie smutku y męki ma-
ją niebożni! o iak mało w tym ży-
woście cierpią Słudzy Boscy! o iak
wiele w drugim żywocie weselą się
Słudzy Boscy.

O iak mało! o iak wiele! O iak
wiele! o iak mało.

Tc

Te tak krotkie człowiecze, ale
dziwnie przenikające słowa zrani-
ły serce twoje, że się w nim zbawien-
na cięła twego nienawiść za-
pali; y zdumieiesz się nad twoją od-
miąną, kiedy w tobie ucznieś na
wzór Świętego Wawrzynca na kra-
cie od Tyrana pieczonego pała aca
miłość Bożą; y usłyszysz do ciebie
mówiącego Augustyna Sw. Chwałę
wieczną tu sobie zgotować możemy.

*ziarno pszeniczne padające na zie-
mię. Joann. 12.*

Niech świat ma swoje dostatki,
Y Morze bogate Matki.

Rodzące i eriy drogie,
BOG Krwi kroplą, y łzą iedną,
Za grzechy y duszę biedną,

Twoją kontentuje się.
Sieymy tu ręką obfitą,
Byśmy w Niebie ziarno sowyta.
Odbierali pomiare.



WIE.

WIECZNOŚĆ CHWAŁY NIEBESKIEJ.

Ktore teraz jest prętko przemijające, y lekkie utrapienie nasze; zbytnie na wysokości wiecznej Chwały Nie-

bieskiej magę sprawuje z Cor. 4.

TRzećcie zbawieniu służące Axiomą, z rozważania Wieczności wynikające, domaga się od nas mądrego postanowienia; abyśmy dali to, co nic nie jest; za to, co wszystko jest: śmierć za żywot, mniejszy czas za wieczność; rzeczy przemijające za nieskończone, ziemię za Niebo. O jak mądrze powiedział Thomas Morus, Kancelarz Angielskiego Królestwa! że połową owej pracy, którą sobie wiele niepamiętnych na zbawienie swoje ludzi wieczne męki wyrabiają, owszem mniejszą połową cząstką dosyćby była na osiągnięcie żywota wiecznego.

Nie mam woli mówić o przymiotach Chwały wiecznej, samę tylko wieczność chwały za ećcie umyśliłem

Pro-

Proszę iednąk Czytelniká, ábyś tre-
funkiem uważł to, co Augustyn S.
powiedział: iednym dniem Chwały
niebieskiey, mogą się nágrodzić wszy-
stkie całego żywota prace: y to, co
Alanus nápiśał o iedney Zakonnicy,
ciężką chorobą z tego świata ze-
szłey. Tá za dozwoleńiem Boskim
pokazawszy się po śmierci w wielkiej
światłości towarzysze swojey, tak
do niey przemowił: Przyjaćiółko
moia, o iák wielkiej Chwały mnie
uczestniczka w Niebie BOG dobro-
tliwy uczynił! wierze mi żebym
się rada do żywota nárad wro-
ciła, y w nim wszystkie naycięższe
choroby, y śmiertelne konania cier-
piała, ábym tyleczką cząstkę chwa-
ły Niebieskiey mogła sobie przyczy-
nić, ile iey iedno Pozdrowienie A-
nielskie Najswiętszey PANNY za-
służyć może.

Wszakże iednąk gdyby ona bez-
mierna Chwały Niebieskiey zapła-
ta, którą wybranym swoim nágoto-
wał, koniec swoy miała; usiłował-

Bym, iakobym mogł, wymowić głup-
stwo owych którzyby o nie niedbali:
ale zapłata ona prawdziwie jest nie-
skończona, y wieczna. A że żadna
stodycz roskoszy ziemskiej nie jest
tak stała, y trwała, ktoreyby gorz-
kości nie przymieszowała myśl o
końcu iey wnet przyspieszającym;
sama iedną Niebieskiej Chwały sto-
dół dla tego samego żadną ceną osza-
cować się nie może; że końca nie ma.

O moy BOŻE iak nas mało kosztu-
je wieczność dobra nieskończonego!
o wieczny Panie! ktoremiż łzami od-
plakaćby się mogła ta mizerya! Stwo-
rzeni od Ciebie jesteśmy na ten ko-
niec, abyśmy w Chwale twoiej na
wieki żyli; iednak albo nigdy, albo
rzadko serce nasze wzbudzamy, aby-
śmy prawdziwey Oyczyzny naszej
szukali, y rozważali; że Chwała
Niebieska jest wieczna.

Świętymby został Świat cały, gdy-
by uważał, że Chwała Niebieska
jest wieczna.

A na co się nie odważa człowiek,
żeby

żeby bogactwاً zebrał? którego nie-
bezpieczeństwاً odstrąszą, żeby zapę-
dzoney chćiwości do skutku nie przy-
wiodł? którego prace przemogą, że-
by się ná wyfoki: honoru stopień-
nie wyniośł? wszákżetym rzeczom
wszystkim, zá ktoremi się człowiek
tak chćiwie ugania, wiele BOG żół-
ci gorzkiey przymieszał, wodom
burzliwym, pożądliwości ludzkich,
zárzucając tamę trochę prochu śmier-
telnego, o ktoryby się rozbijały? dziś
krotofilá, jutro chwilá. O iák tych
wiele, ktorých szaleństwo, wzgár-
dziwszy Niebem, ná piekło, złote
wydaią dostátki! coż bowiem insze-
go zyskuie ow człowiek, ktory frá-
fobliwą pracą kupuie sobie zátráce-
nie wieczne, y zgubę Chwały Nie-
bieskiey? záiste nie iest to pozyskác,
ále utráciić; gdyż prawdziwy zysk
iest, kiedy kto wiele nábywa bez
wszelkiey szkody. Mizerni my lu-
dzie, ktorzy pozwalamy zamysłom
nászym po powietrzu latać, á w ser-
cu nászym ośtátanie dájemy mieysce

myśli owey, ktorey pierwsza przy-
zwoitość iest, myśleć o Kroleſtwie
Niebieſkim. Miłujecie żywot mi-
łujcie wieczny; ſzukacie żywota,
ſzukaycie wiecznego.

Święty Filip Neryusz dał ſię wi-
dzieć po śmierci iedney Pannie BO-
GU poſlubioney, tamże icy zaraż po-
kazał drogę długo rozciąglą, cierni-
ſkiem zawikłaną, tak do niey mo-
wiąc: Ta droga prowadzi do Nie-
ba. Kto chce zbierać roże Niebieſkie
drogi przez ciernie na ziemi nie-
chay nie miia.

Tenże Święty Filip gdy mu Kár-
dynalską Purpurę ofiarowano, ucie-
kąc począł, wołaiąc: Niebo! Niebo!
Te cie przykłady niech nauczą, mo-
wi Eucherius, że niemáš głupſtwá
większego, iáko na krotki czas nay-
większe ſtáranie podeymować; á czas
naywiększy krotkim ſtáraniem od-
bywać.

Mieſzkánie trwałego ſukaycie.

2. Corinth: 2.

Ktoż mnie wzdy z ziemią rozłączy;

A do

A do Chorow twych przyłączy,
O Niebieska Oyczyno!
Tam bez śmierci będzie życie,
W wiecznym szczęściu wieczne
bycie.

Poki BOG będzie BOGIEM.
Gdy będę B O G A oglądał,
W ten czas wszystko czegoś żądał,
Moje będzie, y sam B O G.

W I E C Z N O S C P I E K Ł A.

*Ktoż z was będzie mógł mieszkać z o-
gniem pożerającym? kto z was zmię-
ska z paleniem wiecznym?*

Isaia Cap: 33.

Czwarte y ostatnie zbawieniu słu-
żące Axiomá: (ktoreby znać miało
bydź pierwsze, co do skutku kru-
żenia serc kámiennych) z rozważa-
nia WIECZNOSCI wzięte, iest iázda
drogi do Piekielney kráiny, y wey-
ście w przepáść mąk wiecznych, za
powodem żywych myśli, żebyśmy
tám po śmierci poniewolnie od czar-
tow

ow zaprowadzeni, y wieczni mę-
kami trapieni nie byli. O straszne sło-
wo piekło! Niech zstępują do piekła
żyjący, mowi Dawid Święty, a Ber-
nard Święty przydaje, żeby nie zstę-
powáli umierający.

Proste lekarstwo, ale wszystkie
zgniłości z serc ludzkich wyrzucá-
jące; a na to mieysce zdrowie dobre
łaski zbawiennej wprowadzające.
Rozmyślamy pilnie męki piekielne;
bo pamiątka piekła nie dopuści nam
wpaść do piekła, powiedział Chry-
zostom Święty: żadneyby duszy pie-
kło podziśdzić nie miało, gdyby
ludzie żywą wiarą na piekło pamię-
tali. O BOZE! O BOZE! pełne pie-
kło dusz dla tego, że ludzie albo nie
wierzą, albo nie myślą o piekle.
Umartł kiedyś w Notumbryi czło-
wiek, ktoremu Imię było Dritelmo;
ten z woli Bożey powrócił od śmier-
ci do żywota, y powiedział, iako
męki potępionych w piekle widział.
Zaczął tedy po zmartwychwstaniu
nowy żywot, tak ostry, że y ci, kto-
rzy

rzy go przedtym nie ználi, łacno
wiarę dawáli, iż on człowiek był
umarły, y widział piekło. Abowiem
nie tylko się nie iedzeniem przez wie
le dni morzył, grubym odzieniem
pokrywał, ostremi łańcuchami y
włósiennicami trapił; krwawemi dy
scyplinami biczował, na gołey zie
mi legiwał; ale nadto wśzystkich
okazyi do utrapienia siebie używał;
iuz się w mroźney wodzie po szyć
na wiele godzin zanurzając, iuz
ciało węglami ognistemi paląc. Nie
podobąła się niektórym mędrszym
ludziom ta życia iego srogość, iako
niedyskretna; przeto go upomináli,
aby niechciał bydz siebie samego za
boycą: na co on wzdychając, y łza
mi się zalewając odpowiedział: Gor
szem ja rzeczy nad to wśzystko wi
dział.

O BOZE! woła Święty Hieronim:
Wy nieubożni, wy powiedzcie mi,
gdy to o piekle słyszycie, ogień, lod,
siarka, smrod, robactwo, gądzina,
męki, dręczenia, czárci, piekło wie
czne;

czne; iakim też wizerunkiem w pamięci wászey wytláwuiecie? czynię za zmyśloną trágedyą ábo za figury Retoryckie, ábo za báśni Poétyckie, to wszystko macie? Ale żarty nie są żarty, gdzie się dręczenia y męki przeplataią, mowi Święty Chryzostom. O piekło! ó wieczne piekło! ó iak wiele do piekła idzie! ó iak mało o piekle myśli! w tak pospolitym y bezecnym świata tego życiu mowmy śmieie; że gorzzy iest człowiek niż szatan: bo szatan wzdryga się y lęka ná to imię piekło, iako świadczy Święty Cyrillus. A człowiek piekła się nie boi.

O Chrześcianinie! który rozpuszczonemi wodzami do piekła pędzisz, posłuchay manie proszę, á ten krotki dyskursik ná uwagę przyimi.

Staw sobie w pamięci wieki nieskończone, z tych myślą twoią wymasz sto tysięcy lat, owšem iestlić się będzie zdáło, wymasz tysiąc tysięcy wiekow. Coż rozumiesz; iżaliś umniejszył wieczności by ná ie-

dnę

dnę minutę? Ale dąley myślą twoją
połtap : odetniew od wieczności nie
zmierną iąką wiekow liczbę: náprzy-
kład tysiąc tysięcy, sto tysięcy tysią-
cow, y iák wiele dąley pomyslić-
możesz á czy ubyło Wieczności choć
ná iedno ziarnko mąkowe? ieszcze,
dąley myśl, że od nieskończoney
wieczności tak wiele milionow lat,
y całych wiekow odrywasz, iák wie-
le gwiazd ma Niebo, iák wiele kro-
pel Morze, iák wiele profzkow zie-
miá; czy iużże wieczność ná ieden
przynaymniej włossek umniejszona
iest? bynaymniej! iest oná w swey
stałości tak cała y nienaruszona, tak
wysoka, tak głęboka, tak szeroka,
tak niezmierna, tak nieograniczona,
tak nieskończona, iáko przedtym.
Gdyby BOG taki státn potępionym
nápiśá: Niech tę niezmierną swiáta
okrągłość od ziemié aż do samych
Niebios przeciągnioną nápełni pia-
sek drobnuchnymi profzkami swe-
mi: á tak ilekroć sto tysięcy milio-
now lat przejdą; niech przyidzie.
Anioł

Anioł, y subtelnym swoim pólusz-
k em ieden proszek oddzieli, y ná
drugi świat zárzuci: tym sposobem,
gdy inż ostatni proszek onego piasku
Anioł odbierze, koniec będzie wá-
szym mękom. Ná taki dekret, co ro-
zumiemy? iákoby się ucieszyli nie-
szczęśliwi potępienicy, z iákaby o-
chotą, z iákim weselem, acz tak dłu-
gie, y tak hániebne męki przyięli,
y cierpieli, dla tego tylko, iżby się
kiedyż tedyż skóńczyły. Ale ach!
po skończonych tak wiele wieków,
ktorychśny doysć myślą usiłowali,
poiać iednak nie mogli; nie będzie
koniec, nie będzie środek, nie bę-
dzie początek, wieczności! ó myśli
stráżliwa!

Będziesz karány grzeszniku nie-
szczęśliwy, (mowi ieden bogomyśl-
ny) przez tyśiąc lat, á gdy te przey-
dą, przez sto tyśięcy lat drę-
czony będziesz; á po tyśia-
tyśięcy lat iákobys iefzcze karány
bydź nie począł, przez nieskończo-
ne lata, znówu będziesz męczony;
żadney

żadney liczby lat albo wiekow, my-
śla nie doydzieiz, żebyć nie zosła-
wało niekończone karanie. Iakoby
mowił: Nieszczęście twoie nędzny
człowiecze, iesli potępiony będziesz
o wieczności przyszłych wiekow a
BOGIEM zároveň sperka cię czeka,
BOG zawsze żyć, a ty zawsze umie-
rać będziesz, samym tylko mękom y
bolom żyjący. A iako to bydz nie-
może, aby BOG nie był BOGIEM;
tak to niepodobna, aby potępiony,
nie był potępiony, a zbawiony, nie
był zbawiony.

Często mi do serca przychodzi,
abym się myśla przypátrować, czym
się też na ziemi zablawiąg ludzie od
BOGA stworzeni, aby wiecznie ży-
li w Niebie, co myślą? dokąd idą?
Aż widzę (co mi bårdo dziwno)
iednych na oczy, od dymu honorow
zakurzone bolejących, drugich bło-
tem y plugaństwem sprosnych poża-
dliwości poszpeconych; inższych cier-
niem łakomych bogactw mizernie-
poszarpánych; mało zaś tych widzę
(ach

(ach iák mało!) ktorzy się biorą za
one dobrá, ktore są prawdziwe do-
brá, wieczne dobrá.

Piekło bramy swoje otwiera szero-
ko. Większa część ludzi żyje przekle-
temu Plutonowi poddána, wszelkie
ciáło skáziło drogę swoię w prze-
pásć onę wiecznego zátrocenia wcho-
dzą, z ktorey nigdy nie wynidą; ;
dusze nieprzeliczone, za ktore Chry-
stus Krew swoię przelał, y żywot
położył: iżáli tak ciężka y opłá-
kana dusz nędznych, o słudzy Bo-
scy, klęská, nie iest godna, ábysście
iá łzami by y krwią samą opłákiwá-
li, ktorzykolwiek iłkrę gorliwości, y
lituiącey miłości w sercu macie?

To gdybys młodzieniaszku Chrze-
ściáninie pilniey uważał wprzod,
nimbys się sprośnym y rozpustnym
życiem twoim do przepásći piekiel-
ney zápędzał; rzecz niepodobna,
ábys za iednę nikczemney roskoszy
kroplę, wieczne w piekle męki miał
sobie kupować.

Co rozumiesz, iákoby Cię strách
odbiął,

obiał; gdyby z piekła od przeklętych
czartów wyprodzony; y przed tobą
był stawiony Iudaiz; ognisto żela-
znemi łańcuchami obciążony; w ta-
kiey zgoła postaci; w iakiey piekiel-
nemi mękami zostaje dręczony; blá-
dy; uwiędły; robactwem łtoczony;
smrodem; y plugaństwem brzydkim;
dęgami; ranami; y wizerkami nád
dorozumienie ludzkie mękami udrę-
czony? tego samego postaw sobie o-
becnego w myśli; y spytáy go: Po-
wiedz mi Iudaszu; co to za męki; kto
remi Cię w piekle dręczą? iák wiele
lat iesteś w piekle? iák wiele wieków
tám masz pomieszkąć? y w onym o-
gnistym morzu z drugimi potępień-
cami cierpieć.

Słuchayże pilno coć odpowiada
Iudaszu. Ach iáko ciężkie nasze są
męki! uśtawiczne są; ani iedną minu-
tą nie przerwane; á co nayboleśniej-
sza wieczne; która między mękami
naszemi jest naymniejszy; tá dáleko
przenosi wżysztkie ogułem męki; kto-
re ábo sprawiedliwość Boska ná zie-
mię-

mię wylała; ábo ludzkie okrucieństwo wynalázło, iednąkże to ciernie. choć niezmiernie raniące, za ro-
ze by nam bydź się zdaliy, gdybyśmy
się końcá kiedykolwiek boleści ná-
szych doczekáli, ábo przynaymniey
wytchnienia od nich nádzienie iáką
mieli. Ale niestety! zdesperowane ze
wszech miar iest z tego mieyscá mąk
wicznych wyisćie, áni godziny, áni
minuty odpoczynku tu nie dają. Drę-
czą nas y ná duszy y ná cieie bez prze-
stánku we dnie y w nocy czółgają-
cych się w ciemnościách, w dymie
siarczystym, w nieznosnym smrodzie
w ogniłych pożarach między czar-
tami káty.

Wy się przesypiaćie; á my w o-
gniách zostáiemy; wy się śmiećie,
á my w ogniách, wy bankietuiećie,
á my w ogniách; wy się przechadza-
ćie, á my w ogniách, wy przekupu-
iećie, á my w ogniách, u was woy-
ny, á my w ogniách, u was dzień-
wesela, á my w ogniách; u was po-
godá, á my w ogniách; u was deszcz,
á my

...my w ogniach. A kto rozumem po-
iść, albo językiem wypowiedzieć,
możen nie szczęśliwą w piekle kondy-
cyą naszą? którym Sprawiedliwość
Boska ani kwadransa jednego odpo-
czyku w mękach wiecznych nie po-
zwala.

Wieczne są męki nasze; ia Iudasza
w nich zostaje już blisko tysiąc y
siedmset lat. Kaim blisko sześć tysięcy
lat a jeszcze nie koniec, ani szro-
dek, ani początek wiecznych męk
naszych, ale iako długo będzie
BOG, tak długo będzie Iudasza po-
tępiony, y Kaim będzie gorzał, y
wszyscy obywatele piekielni będą
dreczeni.

Do ciebie mowę moję obracam,
nabożny Czytelniku. Przez wnetrz-
ności IEZUSA CRYSTUSA, przez mi-
łość, którą obowiązany jesteś duszy
twoiey, czytaj to, y znowu pilnie
przeczytaj; to rozmyślaj, to uwa-
żaj, a często mow do ciała twe-
go, do duszy twoiey: Ktoż z was bę-
dzie mógł mieszkać z ogniem poze-

rającym? kto z was zmieszka z palen-
niem wiecznym? i tak pieśczoławy,
że iedney pchły żądła, iedney mu-
chy ukąszenia zniesć nie moge; a iá-
ko wytrwam w pożarach piekiel-
nych, mękách niecznośnych, żadnym
rozumem ludzkim niepojętych, á co
naywiększa wiekuiſtych?

Przed kilkadziesiąt lat Káptan ie-
den Pobożny wielką grzeźnicę do
Pána B O G A nawrócił; temi tylko
słowy gromiąc iá: Piekło, y Nigdy!
Niebo, y Nigdy!

Słuchay y ty człowiecze ná-
tym świecie ieszcze pielgrzymu-
jący, y w sercu uważający pomie-
nione słowa; Piekło, y Nigdy, Nie-
bo, y Nigdy. Iesli raz wnidziesz
do Niebá, wiecznym dobrem opły-
wać będziesz bez żadney boiáźni u-
trácenia szczęścia twego ná wieki nie
skończone. Ieżeli zaś w pádniesz raz
do piekła, z támtąd przez wſzystkę
wieczność nie wynidziesz.

Piekło y Nigdy, Niebo y Nigdy.

Kto się ná te gromy nie ocuca; iuż

nie

nie spi, ale umarł, mowi Święty
Augustyn.

Zważ mi wagę ognia.

Esdra 4. capite 4.

Dotkni ognia zwyczajnego,
Jeśli nie śmiesz piekielnego,
Iako zniesiesz pożary?

Ktore BOG Sędzią zgotował,
Y ná nie złych dekretował.

Zmyway łzami twe złości.
Co gdyby mógł potępiony,
Y za grzechy bydz skruszony,
Rzekámiby łzy toczył.



KLUCZ ZŁOTY

D O N I E B A.

ALBO

*Zal za grzechy z rozważania Wie-
czności, y ogromnego Majestatu
B O S K I E G O.*

NAyślaskawszy BOZE moy, wždy
kiedyś z wysokich Wieczności
Pągorkow promień Boskiej Twojej
świátłości uderzył w zácmióne ser-
ce mo-

ce moje, y sprawił to, żem uznał
wielkość nieogarnionego; Majestatu
Twego; a z drugiey strony nieskoń-
czoną podłość moję y śmiałość nie-
zmierną, żem Ciebie Pana y BOGA
mego, wszelkiey miłości godnego,
wazył się obrazić.

A iakobym śmiał nieszczęśliwy
człowiek? morze y przepaść nieprá-
wości, podnieść oczy do Niebá, y
prosić złości moich odpuszczenia,
gdybym z rozważania wieczności,
ktora ciężko serce moje przeraziła,
nie zrozumiał, że iakoś jest we wszy-
stkich przymiotách twoich, tak y w
miłosierdziu wieczy, y nieskończo-
ny ku tym, którzy Cię grzechami
swemi obrażili, a za ich odpuszcze-
nie skruszonym sercem proszą.

O Dobroci nieskończona! miłosier-
dzie twoie ná wieki będę wielbił,
żeś mnie dotąd lepianki twoiey z nie-
ogarnionego miłosierdzia swego nie
potępił ná wieki.

O moy Panie! a czymże się ja to-
bie przyśłużył? ábo coś we mnie do-
brego

biego upatrzył? kiedym wszystko był
złośliwy, a przecieś mi przepuścił,
gdy tak wiele inszych grzeszników
z sprawiedliwej surowości twojej
wieczne w piekle odbierają karanie.

Niezmierna mnie przyczyn gro-
madą do opłakiwania grzechów mo-
ich prowadzi, ale oby nieskończona
łaskawość twoja! (która to sprawiła,
żem wiecznie dotąd nie zginął:) z
oczu moich nieskończone łez stru-
mieniem wycisnęła, y serce moje wie-
cznym żalem napełniła! wesele się
BOŻE moy! z dobr twoich wiekui-
stych; nie dla tego, żeś mnie dać po-
stawiał: ale dla tego, że ich sam
używasz, dosyć mi na tym, iż wiem,
że te dobra są Twoje, a że ja niczym
jestem; tym się kontentuję, że tobie
Pánu memu chcę y pragnę ze wszy-
stkim światem służyć.

Tu stoję żądając aby żal serca me-
go za grzechy pokutującego, zawsze
rozważał obrazę B O G A nieskoń-
czoney godności.

Wielkiey ceny jest Chwała Wie-
kuista,

kułsta, którą dla mnie nągo'ował
dobroćliwy Pánie: straszliwe Imię
jest piekło; od ktoregoś mnie zacho-
wał, wiele inszych do nieszczęśli-
wey oney kráiny ná męki wieczne
záfysłać. Iednakże áni chwały wie-
czney prągnę bydz uczestnikiem,
tylko ábym Cię wiecznie chwalił, á-
ni się piekła wzbrániam, iedno ábys
od flugi twego choć niegodnego był
uczczony, y uwielbiony ná wieki.
To jest votum moje, tá żądza, áby Cię
wszyscy chwalili, y Tobie ná wieki
służył. Piekła się, boię ábym nie
był z liczby támtych którzy Imie-
niowi Twemu Świętemu ztorzeczą
ná wieki: ábowiem gdyż ty ieś ten
ktoryś ieś, znieść tego nie mogę,
żeby się znalazł ieden ktoryby zto-
rzeczył, y ztorzeczyć miał ná wie-
ki. Najswiętszemu Maieństowi Two-
iemu.

A przeto Pánie y Boże moy, protestu-
ię się przed Tobą, że raczey gotow
wszystkie infamie, y sromoty, wszy-
stkie męki, y samę śmierć podiać, ni-
żeli

zeli się kiedy od łaski Twojej od-
łączyć? boś Ty jest ten, któryś jest; y
któryś mnie umiłował, (o na, łaská-
wsza miłości Oycowskiej dobroci!)
gdym był zgniłym psem, y zá-
smierdzącą brzydkością. Miłuję tedy,
y m łować prągnę ná wieki Ciebie
iedyne dobro. Pánie y B O Z E moy;
bo mi ná Tobie samym dosyć, Cie-
bie dobro moje nieskończone miłu-
ię w obliczności Niebá, y ziemié,
nic inzego nie prągnę tylko Ciebie,
dla Ciebie. Záuię serdecznie, zem-
cie kiedy tak ciężko grzesząc opu-
ścił, y od Ciebie się odłączył, o wie-
czna moia rokoszy! o bodaybym,
był nigdy nie obraził Boskiego Má-
jestátu Twego, ktoremu należy
wszelka miłość, y chwała, wśzy-
tkie insze rzeczy niech będą ode-
brane, okrom Ciebie BOGA mego;
bo bez Ciebie wszystko co świat ma,
niczym jest; ty sam Dobro nie-
skończone jest ná wieki,

A
M E
N.

MODLITWA

S. WINCENTEGO FERRERYUSZA
Znamcy Żok: Kázny: Wielk: Cudotwor.
dla uproszenia szczęśliwey śmierci.

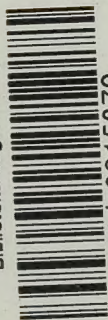
Panie IEZU Chryście, który niech-
cesz śmierci grzesznika, ale aby
się do Ciebie nawrócił, y żył. Do
ktorego Majeſtatu nigdy ſię nieſup-
plikuje bez nadziei otrzymania mi-
łoſierdzia. Tyś bowiem Uſtami twe-
mi Nayswiętſzemi y Przebłogoſtá-
wionemi powiedział, o cokolwiek
w Imię moje proſić będziecie, ſtanie
ſię wam, proſzącie przez Nayswięt-
ſze Imię Twoje IEZUS, przez Nays-
świętſze Rány Twoje, abyś mi w
śmierci moiey pozwolić raczył zmy-
ſłow zupełności y wymowy, żalu
ſerdecznego za grzechy prawdziwey
wiary, mocney nadziei doſkonaley
miłoſci Twoiey, abym czyſtym ſer-
cem mógł mówić w oſtatni moment
agonu moiego, w Ręce Twoje Panie
polecam ducha moiego odkupieſ
mnie Boże prawdziwy któryś bło-
goſtawion na wiek wieków A.

250, /A XXXVII

D-6A

(77)

Biblioteka Jagiellońska



stdr0015879

